

# Konrad Górski

---

## Jeszcze na temat "pogrzebu" u Mickiewicza

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 53/1, 223-228

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KONRAD GÓRSKI

## JESZCZE NA TEMAT „POGRZEBU” U MICKIEWICZA

Przeczytałem z pełną satysfakcją i z pełną admiracją dla bogactwa materiału dokumentacyjnego artykuł prof. dra Wacława Kubackiego *Z zagadnień języka Mickiewicza*<sup>1</sup>, ale nie zostałem całkowicie przekonany wywodami autora na temat *pogrzebu*. Osobiście bardzo bym się cieszył, gdyby autor miał rację, bo byłoby to jeszcze jednym potwierdzeniem tezy, której dowodziłem w mojej pracy o staropolszczyźnie w języku Mickiewicza<sup>2</sup>, ale sprawa nie wydaje mi się tak jasna i ostatecznie rozstrzygnięta. Stąd poniższe uwagi.

Naprzód drobna poprawka historyczna. Objasniając w tomie 2 Wydania Narodowego (WN) słowo *pogrzeb* jako „podziemne mieszkanie” nie ulegałem autorytetowi Nitscha, albowiem moje objaśnienie datuje się znacznie wcześniej niż artykuł Nitscha o języku Mickiewicza. Pierwszy raz dałem taki komentarz w wydaniu *Konrada Wallenroda* w wydawnictwie „Biblioteka Szkolna”<sup>3</sup>. Drugi raz — w wydawnictwie „Wielka Biblioteka”, w objaśnieniach do *Konrada Wallenroda*<sup>4</sup>, trzeci raz w tomiku *Wybór drobnych utworów* Mickiewicza, gdy komentowałem wiersz *Rozum i wiara*<sup>5</sup>. W Wydaniu Narodowym powtórzyłem więc dawny mój komentarz.

Czy rzeczywiście błędny? Spróbujmy podyskutować.

Zacznijmy od nowego sprostowania. Prof. Kubacki pisze: „Słowo *pogrzeb* występuje, aczkolwiek rzadko, w staropolskiej literaturze” (s. 147), po czym cytuje tytułem przykładu dwa urywki: ze Zbigniewa

---

<sup>1</sup> W. Kubacki, *Z zagadnień języka Mickiewicza. (Poprawki historyczno-literackie)*. „Pamiętnik Literacki”, 1961, z. 3, s. 109—149.

<sup>2</sup> K. Górski, *Staropolszczyzna w języku Adama Mickiewicza*. „Pamiętnik Literacki”, 1955, z. 1, s. 153—210.

<sup>3</sup> A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*. Tekst opracował według wydań z roku 1830 i 1844 W. Bruchnański. Objął K. Górski. Warszawa br.

<sup>4</sup> A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*. Opracował K. Górski. Warszawa 1930.

<sup>5</sup> A. Mickiewicz, *Wybór drobnych utworów*. Opracował K. Górski. Warszawa 1930.

Morsztyna i z Krzysztofa Arciszewskiego. Udałem się więc do materiałów *Słownika polszczyzny XVI wieku*, którego jedna z pracowni mieści się w Toruniu. Na podstawie indeksu posiadanych przykładów dało się stwierdzić, że na przeszło 200 dzieł, które stanowią źródło tego *Słownika*, słowo *pogrzeb* występuje w 55 utworach, w ogólnej sumie 322 razy. Czy to dużo, czy mało?

Jakie tu znaleźć kryterium częstotliwości? Gdyby porównać z częstotliwością występowania tegoż słowa u Mickiewicza, okazałoby się, że na około 640 tysięcy fiszek *Słownika poezji i prozy Adama Mickiewicza* (tzn. wszystkich użyć wszystkich wyrazów u naszego poety) *pogrzeb* występuje 16 razy, w tym 14 razy w dziesięciu utworach poetyckich i 2 razy w prozie. Jeśli uwzględnimy jeszcze, że przy ekscerpcji materiału do *Słownika polszczyzny XVI wieku* wyzyskiwano tylko 20% tekstu przy dziełach o większych rozmiarach, jak *Biblia brzeska* czy *Skargi Żywoty świętych*, to liczby przytoczone zaświadczą, że słowo *pogrzeb* występuje w staropolszczyźnie ani szczególnie często, ani wyjątkowo rzadko, lecz tyle, ile tego wymagała potrzeba odpowiadająca służebnej roli tego słowa w naszym języku. Można z góry powiedzieć, że wyrazy takie, jak *dom*, *chleb*, *miasto* czy *ojciec* na pewno muszą występować częściej niż *pogrzeb* (co za radość!).

Pytanie teraz, w jakim występuje to słowo znaczeniu. Znow trzeba sięgnąć do materiałów *Słownika XVI wieku*. Okazuje się, że w zakresie źródeł opracowanych przez pracownię toruńską — *pogrzeb* oznacza to samo co dziś, a więc „złożenie zwłok do ziemi”. Tymi źródłami są: *Biernata Ezop*, *Historie rzymskie*, *Biblia Leopolda*, *Bazylika* przekład Modrzewskiego, *Philopolites*, *Reja Zwierciadło*, *Skargi Kazania na niedziele i święta* oraz *Żywoty świętych*, *Wujka Judicium*. W tych dziesięciu dziełach *pogrzeb* wystąpił 76 razy. Oczywiście, nie można wyprowadzać stąd żadnej średniej arytmetycznej, bo częstość pojawiania się tego słowa w poszczególnych utworach waha się od 1 (*Philopolites*) do 29 (*Żywoty świętych*). Trudno przesądzać, czy w źródłach, z których czerpano ekscerpcję do *Słownika XVI wieku* w innych pracowniach, *pogrzeb* nie wystąpi w jakichś innych odcieniach znaczeniowych, ale w zakresie źródeł toruńskich dało się stwierdzić tylko znaczenie identyczne z dzisiejszym.

Na czym więc polegałaby archaiczność użycia słowa *pogrzeb* przez Mickiewicza? Artykuł Kubackiego tej sprawy do końca nie wyjaśnił. Przykłady podane z Morsztyna i Arciszewskiego nie zostały poddane analizie semantycznej w całości kontekstu, wobec czego główny argument za archaicznością *pogrzebu* w dwóch miejscach u Mickiewicza (*Konrad Wallenrod*, III, 142; *Rozum i wiara*, 29) nie został dostatecznie

rozwinęty. Spróbujmy więc uzupełnić w tym miejscu wywody prof. Kubackiego.

Wiersz Morsztyna jest przekładem z łaciny. Oryginał Mirandoli ma jako tytuł danego urywka: *Hominis dignitas et natura*. Chodzi o to, że człowiek jest powołany do życia w Bogu i winien otrząsnąć się z ziemskiego brudu i poniżenia. Słowa oryginału: „*Homo particeps Olympi Emerge de cloaca Coenoque foeditatis*” — Morsztyn przekłada:

Człowiecze, który i w niebie  
Masz część, wstań z barłogu,  
Nie leż w tym brzydkim pogrzebie  
Gnoju, wspomni o Bogu.

Ostatnie zdanie jest dodatkiem tłumacza. Najbardziej nas interesuje oddanie „*coenum foeditatis*” (= bagno sprośności) przez „*pogrzeb gnoju*”, innymi słowy „*pogrzebanie w gnoju*”. Jest to więc typowa metafora w stosunku do podstawowego znaczenia zarówno dawnego, jak i dzisiejszego. Jeśli zważymy, że pogrążenie się w grzechu jest dla chrześcijanina synonimem śmierci wiecznej, to skojarzenie sytuacji człowieka upadłego moralnie z *pogrzebem* stanie się zupełnie zrozumiałe.

Drugi tekst jest rodzajem dziękczynnej modlitwy za wybawienie podmiotu lirycznego ze wszystkich opresji, w jakich się znajdował, i okazywanie mu przez Boga nieustannej opieki. Stąd powtarzający się początek każdego ustępu: „Chwała bądź Bogu”. Pierwsze dwa urywki wiersza brzmią następująco:

Chwała bądź Bogu,  
Że dom w nałogu  
Złym zostawiając,  
Wygnaniec smutny,  
Na mord okrutny  
Swoją narzekając,  
Szukał tak chciwie  
Umrzeć uczciwie  
Boga błagając.

Chwała bądź Bogu,  
Że mię z nałogu  
Sam dźwignął złego,  
Co hańbą, głodem  
Pachnął i smrodem  
*Pogrzebu złego*  
I dziś rozpaczy  
Puszczać nie raczy  
Do serca mego.

Związek treściowy obu początkowych urywków jest oczywisty: dziękczynienie za to, że Bóg natchnął go do szukania raczej śmierci

uczciwej niż śmierci, która byłaby równoznaczna z wiecznym potępieniem. I znów *pogrzeb* jest metaforą śmierci, jeszcze bardziej widoczną niż w tekście Morsztyna.

Zaden natomiast z tych tekstów nie jest dowodem istnienia jakiegoś innego znaczenia *ad verbum* niż tradycyjne znaczenie omawianego słowa. Oba posługują się nim w sensie figuralnym, tak jak figuralne jest cytowane przez prof. Kubackiego wyrażenie „godny *pogrzebu*” w sensie „godny zapomnienia”. Co najwyżej, moglibyśmy powiedzieć, że tego rodzaju metafora wyszła z użycia, ale nie — że się zleksykali-zowała i stała nowym znaczeniem, właściwym dla staropolszczyzny.

A teraz zróbmy przegląd użycia słowa *pogrzeb* w pismach Mickiewicza. Wyluczając na razie z rozważań oba miejsca, które są przedmiotem dyskusji, będziemy musieli stwierdzić następujące odcienie znaczeniowe:

1. Znaczenie tradycyjne: „złożenie zwłok do ziemi” (z ewentualnymi wariantami tego aktu, gdy chodzi o pogański pogrzeb litewski). To występuje w utworach jak niżej: *Wiadomość naukowa* (WN, t. 5, 346); *Listy* (WN, t. 14, 100); *Romantyczność*, 19; *Grażyna* — Przypisy do w. 426—427 i 1050—1051 (WN, t. 2, 57 i 62); *Ciemność*, 49; *Dziady II*, *Upiór*, 22; *Dziady IV*, 353; *Śniła się zima*, 84; *Mędrcy*, 25; *Dziady III*, sc. 1, 236; *Giaur*, 1296.

2. Metafora śmierci. To użycie w słowach Aldony, gdy dowiadyuje się ona, że Alf-Walter ma zostać mistrzem krzyżackim (II, 105—110):

Czyż nie poznają? ukrywasz daremnie,  
 Chociażbyś, jak wąż, inne przybrał ciało,  
 Jeszcze by w twojej duszy pozostało  
 Wiele dawnego, — wszak zostało we mnie!  
 Chociażbyś wrócił, po twoim *pogrzebie*  
 Jeszcze Krzyżacy poznaliby ciebie.

Innymi słowy: choćbyś wrócił nawet jako upiór po śmierci, to by cię poznano. Sens metaforyczny oczywisty.

3. Metafora grobu. We fragmencie *Kartofli* zaczynającym się od słów: „O nowogrodzka ziemio, kraju mój jedyny” — mamy następujący obraz złowrogich żywiołów, które zsyłają klęski na kraje ciekawe dla turysty, ale zgubne dla ich mieszkańców (WN, t. 2, 261):

Gdzie przyrodzone moce wśród gwałtownej spółki  
 Nazbyt bliskie i wieczne są nieprzyjaciółki.  
 Zatapia ziemię woda, wodę ognia władza,  
 Wichur obrywa skały, a piorun rozsadza.  
 To Alpa, chmurę deszczów zmroziwszy pod niebem,  
 Zwali i niskich śnieżnym zasypie *pogrzebem*.

A teraz oba miejsca, których sens mamy rozwikłać. W świetle całego materiału porównawczego, staropolskiego i tego, którego dostarczają teksty Mickiewicza, spróbujmy naprzód rozpatrzeć słowa Aldony. Konchy wypchnięte falą niepogody ku niebu i wracające do „swego pogrzebu” dadzą się zrozumieć jako wracające do swego grobu; mielibyśmy tu więc metaforę analogiczną do tej, którą spotykamy we fragmencie *Kartofli*. W tym kierunku szło objaśnienie Bruchnalskiego w wydaniu poematu przez Ossolineum w 1922 roku. Brzmi ono tak:

Wróć do swego pogrzebu — tzn. wróć do swego grobu, którym dla nich jest bagno, mętna woda; por. w *Rozumie i wierze*, w. 29: „Darmo chce powstać z ziemnego pogrzebu”<sup>6</sup>.

W tym wypadku więc grobem byłoby bagno, jak znowuż we fragmencie *Kartofli* — śnieżna lawina. Kojarzenie z ruskim *pogrzebem* czy *pohrebem* mogłoby się okazać zbyt cenne, ale przenośnego znaczenia, którego za wszelką cenę chce uniknąć prof. Kubacki, zaprzeczyć się nie da.

Co do drugiego miejsca, w *Rozumie i wierze*, to sytuacja przedstawia się może inaczej. Trudno mówić tu o metaforze grobu, bo *tertium comparationis* sugeruje zakrycie taką czy inną warstwą tego, co jest pod nią pogrzebane. Ocean nie jest zakryty, nie jest niczym zagrzebany ani pogrzebany, ale mieści się w przestrzeni położonej niżej niż powierzchnia ziemi, a więc w jakimś podziemiu. Proponowane przez prof. Kubackiego synonimy: „głębia”, „odmęt” (?), „przepaść” — oddalają nas coraz bardziej od filologicznego sensu, są typowymi „znaczeniami kontekstowymi”, ale nie słownikowymi. I tu wyłania się duże prawdopodobieństwo oddziaływania semantyki języków ruskich, bo nie tylko rosyjskiego.

Przeglądając znaczenie badanego tu słowa i jego etymologicznych odpowiedników w językach słowiańskich, znajdujemy ciekawy obraz jego semantyki. Tak więc czeski *pohřeb* i serbo-chorwacki *pogreb* znaczą to samo, co polskie słowo, natomiast w bułgarskim *pogreb* odpowiada znaczeniu rosyjskiemu. Musi to być wynik oddziaływania języka rosyjskiego na bułgarski już w w. XIX, bo pochowanie zmarłego nazywa się po bułgarsku *pogrebenije*, a więc tak jak i w starobułgarskim. Natomiast po rosyjsku *pogreb* to „piwnica”, po białorusku *pohreb* i po ukraińsku *pogreb* — to „loch”, a więc także jakieś podziemie. Otóż *pogrzeb* w *Rozumie i wierze* jest semantycznie najbliższy znaczeniu

<sup>6</sup> A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*. Wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Bruchnalski. Lwów 1922, s. 118.

rosyjskiemu i białoruskiemu (o ukraińskim oczywiście nie może być mowy), ale podobnie jak w *Konradzie Wallenrodzie* został użyty metaforycznie.

W sumie należy się wdzięczność prof. Kubackiemu, że poruszył tę sprawę i przyczynił się do subtelniejszego zrozumienia obu zagadkowych zastosowań *pogrzebu* u Mickiewicza, choć proponowane przez niego rozwiązanie trudno było uznać za ostateczne<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Za dostarczenie mi i przygotowanie materiału ze *Słownika polszczyzny XVI wieku* składam serdeczne podziękowanie mgrowi Zdzisławowi Zawadzkiemu.